Nr. 80. Czwartek 20. Marca 1884. Rok II.

Prenumerata.
W LWOWIE
rocznie 14 zł. 40 ct.
kwartalnie 3 zł. 60 ct.
miesięcznie 1 zł. 20 ct.
półmiesięcznie 60 ct.
Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.
NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. za pół miesiąca 80 ct.
ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.
Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej l. 3. Biuro Redakcji przy ul. Kopernika l. 9.

Dziś: Eufemji i Teodora.
Piątek: Benedykta.
Sobota: Oktawiana.

Niedziela: Wiktora.
Poniedziałek: Gabrjela.
Wtorek: Zwiast. N. M. Panny.
Środa: Emanuela.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na dropie, pardwy, cietrzewie, głusze i słonki, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 5 g. 59 mint.
Zachód słońca o 6 g. 13 min.
Długość dnia 11 godz. 39 min.
Barometr spada.

Zawiadamiamy, że biuro redakcyjne „Kurjera Lwowskiego“ przeniesione zostało z domu plac Bernardyński l. 13 na ulicę Kopernika l. 9 (urząd telegraficzny) i otwarte jest codziennie od 9 do 1 z rana i od 3 do 6 popołudniu.

Sprzeniewierzenia podatków.

Od osoby, dokładnie obznajomionej ze stosunkami na prowincji ostrzymaliśmy pismo następujące:

Przeczytawszy reskrypt Wydziału krajowego z 26 lutego 1884 l. 9584 do Wydziałów pow. rozesłany, zauważyłem, że podany tam sposób zapobieżenia nadużyciom i sprzeniewierzeniom pieniędzy podatkowych, w szczególności dodatków gminnych przez poborców gminnych — niemniej powołane w temże rozporządzeniu zarządzenia Prezydjum ck. dyrekcji skarbu celem usunięcia rzekomych przez możliwe a często nadarzające się porozumienia urzędników c. k. urzędów podatkowych z poborcami gminnymi; — ze względu na ubóstwo moralne i intelektualne zarządu naszej gminy wiejskiej—nie dadzą nam dostatecznej rękojmi i od dalszych w tym kierunku nadużyć i sprzeniewierzeń bynajmniej ludu wiejskiego nie zabezpieczą.

Zarządzenia władz odnoszące się do skontra kas urzędów podatkowych i gminnych, jakkolwiek bardzo cenne—jednak ze skutkiem dadzą się zastosować tylko w urzędach dobrze zorganizowanych i odpowiedniemi siłami obsadzonych. W gminie zaś wiejskiej, w której zmienia się po czterech lub więcej poborców, gdzie poborca, ustępujący z urzędu nie zdaje swej czynności urzędownie swojemu następcy, a obejmujący nie mając wyobrażenia o urzędowaniu, oddania nie żąda, — gdzie pisarz gminny, choćby mógł, nie zawsze ma ochotę pouczyć poborców o ich urzędowaniu i obowiązkach; gdzie w razie dostrzeżonego nadużycia lub sprzeniewierzenia powstaje największy chaos i niezwalczone trudności przy dochodzeniach; gdzie często na zapytanie „gdzie są pieniądze“, otrzymuje się od poborcy odpowiedź „ja nie wiem“, albo też „Hawryło wziął“, ten zaś zgania na Iwana, na Ilka i tp. bez końca, tak, że aby dojść choćby najdrobniejszej kwoty, u kogo się znajduje, potrzeba często kilka arkuszy protokołu spisać, w takich gminach kontrola bez obmyślenia stanowczo zaradczych środków, zbyt ogólnikowemi rozporządzeniami władz nie da się zaprowadzić. Zauważyłem również, że powołane zarządzenia przeważnie zaprowadzają kontrolę nad urzędnikami urzędów podatkowych, a w małej tylko części nad poborcami gminnymi.

Przedkładanie żurnalów poboru dodatków gminnych, przez urząd podatkowy Wydziałom powiatowym nie zapobieży nadużyciom, bo pisarz lub poborca skłonny do cygaństwa, odbierając w gminie podatki i dodatki, inne sumy będzie wybierał, inne w żurnalu zapisywał, a inne cyfry stronie do książeczki pozaciąga; — słowem tak cyfry zagmatwa, że końca i ładu nikt nie dojdzie. Oparty na długoletniem doświadczeniu podaję następujące sposoby:

a) Najdalej do końca lutego celem wczesnego doręczenia gminom, urząd podatkowy sam przez swe własne organa winien przygotować tabelę podatkową, i wpisać w niej osobisty przypis podatku z uwzględnieniem rubryk na wszelkie dodatki, i nie powinien się wyręczać w tej czynności pisarzami gminnymi jak się to dotąd praktykuje.

b) Urząd podatkowy wyda gminom jednolite druki na żurnale dla prowadzenia osobistego poboru z rubrykami wszystkich kategoryj należytości, w szczególności z uwzględnieniem rubryk „opust podatkowy“ i dodatki „gminne“, niemniej książeczki podatkowe dla stron z odpowiedniemi rubrykami żurnalów i tabeli podatkowej.

c) Poborcom gminnym wydać instrukcję obowiązującą ich, by każdoczesny pobór podatków, w szczególności dodatków gminnych i opustu podatkowego w dwóch równo brzmiących żurnalach osobiście z uwidocznieniem dnia, miesiąca i roku, w oddzielnie na ten pobór wyznaczonych rubrykach prowadzili, i równobrzmiąco z cyframi poszczególnionemi w żurnalu — stronom w książeczkach podatkowych kwitowali. W razie dostrzeżenia jakichkolwiek różnic pomiędzy cyframi żurnalu a książeczki podatkowej, poborcy gminni i funkcjonarjusze powinni być karani grzywnami, jeżeli nie zachodzi już fakt defraudacji.

d) Przy każdoczesnej zmianie poborców należy żurnale poborów, wykazy zaległości i stan kasy zlustrować w obecności zwierzchności gminnej. Dotyczący protokół winien być podpisany przez oddającego i odbierającego.

WIEJSKI ŚWIĘTY.

Humoreska Świętopełka Czecha.

(Tłum. z czeskiego R-t.)

(Dokończenie).

Na następne posiedzenie przybyła Szafrankowa w towarzystwie Ludki, za co ją nagrodził Fabian wdzięcznem spojrzeniem. Znajdował się w niezwykłym zapale. Odmawiał litanię do Panny Marji z takiem wzruszeniem, głosem tak mile drżącym i z okiem wzniesionem ku niebu, że każde słowo chwytało słuchaczki za serce, ba! i głuchej Barbarze zabłysła łza radości na twarzy, jak krople rosy na pożółkłym liściu. Przy pożegnaniu podał wszystkim rękę, czego kiedy indziej nie miał zwyczaju czynić. I Ludce również uścisnął rączkę gorąco.

Po następnem posiedzeniu rozstał się ze swojemi owieczkami w sposób jeszcze serdeczniejszy. Przystąpiwszy do ciotki Szafrankowej, objął ją i pocałował; następnie pocałował Worszylankę i Dorotę, nie odstraszyły go nawet suche Barbary usta. Wreszcie przybliżył się z wyciągniętemi rękami ku Ludce, ale ta w mgnieniu oka odskoczyła i zakryła sobie twarz fartuszkiem. Fabjan zwiesił ręce, zasępił się nieco, brwi ściągnął gniewliwie, nie rzekł jednak ani słowa.

Ale za to na następnem posiedzeniu zgromił płomienną wymową pychę i próżność ludzką; dowodził, że piękność fizyczna jest towarem bez wartości, kwiatem pustym, który przez noc więdnie i opada. Przedstawił smutną przyszłość tych, którzy odwracają myśli swoje od spraw niebieskich ku ziemskim i kreślił im męki piekielne w obrazach, godnych fantazji Brewghela. Gdy podczas tego spojrzał przypadkiem na Ludkę i koło ust jej dostrzegł niewątpliwe oznaki wstrzymanego ziewania, słuszny gniew jego wybuchnął szerokim płomieniem. Surowe upomnienie dostało się młodej grzesznicy. Tym razem rozstał się Fabian z wiernymi bez pocałunku.

Na przekor tym i owym grzechom, spostrzeganym w postępowaniu Ludki, a świadczącym o myśli światowej i lekkiej, poświęcił się Fabian z całą gorliwością zbawieniu jej duszy. Przykazał Szafrankowej, aby strzegła dziewczyny jak skarbu, aby przedewszystkiem nie pozwalała jej przestawać z innemi dziewczętami, a broń Boże z chłopcami. Sam zaś Ludkę łagodnie zachęcał do cnoty, to znowu surowością odstraszał od grzechu. Nie ostygał zaś w surowości, chociaż spotykała go ze strony Ludki jedynie chłodna obojętność, albo nawet opór, nigdy zaś dziecinne zaufanie i oddanie się, do czego rościł sobie prawo za swą pieczę ojcowską.

Raz popołudniu przyszedł Fabian do ciotki Szafrankowej i przemówił do niej wzruszonym głosem w ten sposób:

— Miła ciotko! Dzisiejszej nocy objawił mi się św. Fabian i wezwał mnie, abym odwidził cudowne miejsce w Borostynie. Dla zadosyćuczynienia życzeniu patrona, wybieram się już dzisiaj w tę drogę daleką. Przychodzę do was z prośbą miła ciotko! Wrócę dopiero za trzy dni. Aby w czasie mej nieobecności nie rozkradli źli ludzie mego mienia, pozwolicie Liduszce, aby te dwie nocy przespała w mym domu. Żeby się jej nie nudziło, pozostawiłem nabożne książki i skromny posiłek. Wy sami zostańcie w domu.

Ciotka przystała na wszystko chętnie i wyszła z Fabianem, aby go odprowadzić nieco. Po drodze przyłączyła się do nich garstka wybranych i towarzyszyła pątnikowi do najbliższego krzyża za wsią. Tam się Fabian ze wszystkimi tkliwie pożegnał i pobudził do łez uczuciowe siostry.

Kobiety długo jeszcze patrzyły za odchodzącą drobną postacią w szerokim płaszczu, otoczoną glorją promieni zachodzącego słońca. Zawróciły wreszcie do wsi rozmawiając o drogim nieobecnym.

Pomiędzy innemi opowiedziała Szafrankowa o środkach ostrożności, jakie przedsięwziął Fabian ku zabezpieczeniu swego majątku; dodała przytem, że pozostanie w mieszkaniu jego z Liduszką aż do północy, aby jej się nie przykrzyło. Poświęcenie jej jednak miało cel inny; sądzę, że wypływało ono z jej strażniczego nad Liduszką urzędu.

Worszylanka oświadczyła, że będzie ich towarzyszką.

— Ludka może nam co przeczytać z tych książek nabożnych, które jej zostawił Fabian, dodała.

— Patrzno! Dorota również przyrzekła towarzyszyć. Gdy i starej Barbarze podobne wezwanie zabrzmiało w uchu, kiwnęła na znak zgody głową.

Zgromadziło się przeto całe towarzystwo św. Fabiana w stojącej na skraju wsi chacie imiennika i czciciela jego. Znalazły pobożne niewiasty na stole księgi, przy nich cienką łojową świeczkę, osadzoną w drewnianym świeczniku, a obok ogromny kawał zimnej wieprzowiny i wysoką, cienką flaszkę. Po starannem obejrzeniu ostatniej

e) Poborcy gminni, odstawiając ściągnięte pieniądze do urzędu podatkowego, winni przynosić oba żurnale poboru w gminie dokonanego, a obowiązkiem będzie urzędu, wszystkie dane w żurnalach przeliczyć, odbiór pieniędzy pokwitować w żurnalach, jeden egzemplarz gminnym poborcom zwrócić, drugi zaś dla swej i Wydziału powiatowego wiadomości w swych aktach przechować, aby na wypadek rozmyślnego zatracenia żurnalu gminnego, w rękach urzędu był alegat dowodowy. W tym duchu wydane zarządzenia przy miernej nawet kontroli kas gminnych przez Wydziały powiatowe zaspokoją w zupełności obawę o nadużycia w kierunku wskazanym. Rozumie się jednak, że zaostrzając manipulację kasową w sposób wyżej opisany, Dyrekcja skarbu musi być z góry na to przygotowaną, że gminom za pobór podatków nie będzie dawać co łaska, lecz stałą płacę co najmniej 2 proc. od ogólnie zebranych należytości ustanowi i zapewni gminnym poborcom, inaczej gminy zrzekną się poboru podatków.

Uniwersytet lwowski.

Alma mater lwowska doczeka w rb. stu lat swojego istnienia. Uniwersytet nasz bowiem założony został przez ces. Józefa II dyplomem z d. **21. października 1784.** Dyplom ten wyposażył go wszystkiemi c z t e r m a wydziałami, a wykłady rozpoczęły się d. 27. listopada 1784. Później nadwornym dekretem ces. Franciszka I. z dnia 8. sierpnia 1806 został on połączony z wszechnicą krakowską, a we Lwowie urządzono tylko liceum dla nauk teologicznych, prawniczych i filozoficznych, pozostawiając przy niem gimnazjum „akademickie.“ Liceum to jednak miało upoważnienie do nadawania stopnia doktorskiego teologji i filozofji, tudzież stopnia magistra chirurgji i wydawania dotyczących dyplomów. W r. 1817 zaś liceum to otrzymało na powrót charakter i stopień uniwersytetu. Właśnie tedy stuletnia rocznica przypada d. 21 p a ź d z i e r n i k a br. Nie wiemy, czy senat akademicki czyni jakie przygotowania do uroczystego obchodu jubileuszu tego, ale najpiękniejszem uwieńczeniem rocznicy byłoby, gdyby uniwersytet uzupełniono znowu f a k u l t e t e m m e d y c z n y m, którym był pierwotnie wyposażony.

Z Warszawy.

Do *Nowej Reformy* piszą dnia 15 b. m. Niepokój, jaki zapanował od paru tygodni przed widmem nihilizmu, nie ustaje. Od kilku dni, nie publicznie, ale przez komisarzy cyrkułowych i rewirowych, nakazano stróżom czuwać przed domami noc całą, rozciągać jak najściślejszy dozór nad obcokrajowcami tutaj przebywającymi, śledzić ich postępowanie, stosunki i tp. — o co następnie badą ich rewirowy. Nawet listy zostawiane u stróżów każą sobie pokazywać i notują, skąd pochodzą. Mianowicie nakazano wczoraj i dzisiaj pilnie czuwać na ulicach i śledzić, gdyż policja otrzymała donos o zaburzeniach, mających zajść w tych dniach, a mianowicie wczoraj, jako w rocznicę wstąpienia cara na tron, o rozlepieniu plakatów i rozrzuceniu proklamacyj. Tymczasem nikomu o niczem podobnem się nie śniło — i tylko ucierpieli na tem stróże i porządek kamieniczny.

Z uwięzionych pod zarzutem knowań socjalistycznych w ostatnich czasach 46 osób, pomiędzy którymi znajduje się student uniwersytetu Jentys, brat nauczycielki instytutu Marjańskiego, znacznie dawniej aresztowanej, pomocnik adwokata przysięgłego P. i B. K., wypuszczono tylko na wolność 10 rzemieślników. Nie znaleziono u nikogo żadnych innych dowodów, oprócz pism zagranicznych i to tylko u paru osób.

Zapewne już wiecie o wydaleniu studentów z VI gimnazjum, zostającego pod dyrekcją moskala Stefanowicza, w którem oprócz nauczyciela kaligrafji i rysunków, wykładają sami tylko moskale — a pomiędzy uczniami bardzo mała tylko ilość znajduje się Polaków. Było to najulubieńsze gimnazjum Apuchtina, do którego często chodził i sam doglądał wszelkich reparacyj i ulepszeń. Wykrycie w niem uorganizowanej szajki prostych złodziei, którzy w liczbie 12 z wielkim sprytem okradali nader zręcznie rózne sklepy od składów broni, aż do księgarń i dystrybucyj — zmartwiło go nie pomału. I trudno się dziwić, kiedy pomiędzy hersztami szajki znaleźli się synowie tak błahonadieżnych czynowników, jak Popowa, wydelegowanego przez ministerstwo skarbu do nadzoru komory cłowej, Konstantego Bierezowa, naczelnika komory, Pawła Majborodowa, sędziego mirowego i Romana Andrejewa, rewirowego. Wszyscy czterej zostali ze wszystkich zakładów naukowych wydaleni; innym ośmiu pozwolono uczęszczać do innych zakładów, z wyjątkiem w Warszawie.

Szajka ta spieniężała skradzione przedmioty u głównego motora za Żelazną Bramą, od którego odbierała także wskazówki, jakie mianowicie efekta są najkorzystniejsze do zbycia i za uzyskane ztąd pieniądze dopuszczała się szalonych orgij.

Dziwna rzecz tylko, że przy odbywanych rewizjach w paletotach uczniów, jakie się tak tam, jak i po wszystkich gimnazjach w czasie wykładów odbywają, inspektor wraz z pomocnikiem nie natrafił na ślad kradzieży...

Zabawnem było w tej sprawie zdarzenie, że kiedy się już cała rzecz wykryła, jeden z ojców przybył do Apuchtina ze skargą i wyrzutami na niedozór i niemoralność uczniów i groźbą, że będzie zmuszony odebrać swego syna z takiej szkoły — pokazało się, że tym ojcem był Popow, którego jedynaczek właśnie był motorem i przywódcą szajki.

W Siedleckiem, w pobliżu Białej, przyszło niedawno do krwawego starcia pomiędzy ludnością wiejską a żandarmem. Rozpuszczono pomiędzy Moskalami wieści, że władza kościelna chroniąc księży miejscowych od prześladowania, wysyła koadjutorów księży, ubranych w suknie cywilne i noszących brody, i że ci pomiędzy nnitami spełniają obowiązki kapłańskie, chrzczą dzieci, spowiadają, dają śluby i dysponują na śmierć. Owóż na jednego z takich domniemanych księży żandarm pijany napadł, znieważył go i chciał aresztować. Włościanie widząc niesłuszność ze strony pijanego żandarma, odbili napadniętego, żandarmowi pijanemu broń odebrali i przystawili do wójta. Władza jednak zamiast ukarać znieważającego przepisy i kompromitującego ją żandarma, uwięziła kilku włościan i prowadzi śledztwo za mniemanymi księżami poprzebieranymi.

KRONIKA.

Personalja. Cesarzowa wraz z arcyksiężniczką Walerją odjechała onegdaj do Wiesbadenu. — Wczoraj wieczorem wyjechali ze Lwowa: Hrabina Łosiowa z córką i hr. Jerzy Borkowski do Wrocławia, Seweryn Augustynowicz do Krakowa. — Teodor Abgaro Zacharjasiewicz, radca sądu krajowego w Stanisławowie, z powodu przeniesienia w stały stan spoczynku, otrzymał tytuł radcy wyższego sądu krajowego. — Minister rolnictwa zamianował adjunkta, Jarosława Honla, komisarzem górniczym, a elewów, dr. Edmunda Riela i Marjana Bocheńskiego, adjunktami urzędów górniczych. — P. Stefan Smal-Stocki, uczeń uniwersytetu czerniowieckiego zdał w Wiedniu pierwsze rygorozum ze sławiańskiej filologji, napisawszy uczoną rozprawę w przedmiocie gramatyki ruskiej. — Jan Za-

---

zakonkludowały kobiety, że się w niej znajduje wino. Nie mogły się dosyć nadziwić hojności Fabiana, która przy jego ubóstwie i oszczędności zastanawiała w wysokim stopniu. Gdy ze zdumienia ochłonęły, głosowały, czy mają wszystko pozostawić Liduszce, czy też do wspólnego spożycia darów Fabiana przystąpić.

Jednogłośnie przyjęty został wniosek ostatni.

Po miłem uraczeniu się wieprzowiną i winem, przystąpiono do czytania nabożnej książki. Z trzech leżących na stole, pierwsza miała napis: „Raj serca, czyli miłość żartobliwa“, druga: „Różne przygody hiszpańskiego rycerza Don Juana“, w trzeciej brakowało kilka kartek wraz z tytułem.

Nabożne niewiasty spodziewając się znaleść w chacie Fabiana żywoty świętych albo jakie roztrząsania duchowne, zastanowiły się wielce nad żartobliwą miłością i rycerzem hiszpańskim. Zaniechały jednak wkrótce wszelkiej obawy, pomyślawszy, że cnotliwy Fabian nie byłby przecież pozostawił ksiąg tych Liduszce, gdyby zawierały w sobie choć cień jakiej świeckiej myśli. Ponieważ się siostry nie mogły zgodzić jednomyślnie ani na raj serca ani na Don Juana, wybrały przeto książkę ostatnią.

Z całą pobożnością słuchało zgromadzenie, gdy Ludka poczęła czytać: — .... Ostrzona na djamencie złota strzała Amora, przeniknęła przez śnieżną osłonę koronek brukselskich do lodowej piersi...“

Czytelnicy mogą się łatwo przekonać, że ta tak ponętnie zaczynająca się książka, nosiła przed utratą początkowych kartek zajmujący tytuł: „Podwiązka Markizy“; nawlekała zaś ona na nici sentymentalizmu, same tylko czarujące podwiązkowe epizody.

Ludka tedy czytała. Worszylanka przysłuchiwała się uwagą i kiwała głową od czasu do czasu. Dorota spała, Szafrankowa wysilała się, aby nie zasnąć, stara Barbara wreszcie kiwała głową na obydwie strony i chudymi palcami przesuwała po nitce ziarna różańca.

Gdy Ludka przeczytała kilka stronic, umilkła naraz w ciągu zdania malującego jeden z najbardziej zajmujących epizodów. Obejrzała się z niedowierzaniem dokoła, jakby chciała po nagłem zamilczeniu wybadać z twarzy słuchaczek stopień zainteresowania się czytaną powieścią, a tem samem i aprobację jej treści. Przeświadczyła się zaraz, dlaczego siostry pozwoliły jej czytać tak nie świętą książkę do sceny, po za którą fantazja powieściopisarza zazwyczaj ustaje. Dorota spała, jak na każdem zgromadzeniu; Szafrankowa również oddała się Morfeuszowi, uległszy sentymentalnym powabom czytanej przez Ludkę powieści; Worszylanka, głowę mając opartą o ścianę z twarzą i nosem czerwieńszemi niż zwykle, śniła słodko o słodkiem winie; stara Barbara nakoniec miała powieki spuszczone i zdawało się, że śpi także, choć się jej ziarna różańca ciągle jeszcze przesuwały między wyschniętemi palcami.

Ludka odsunęła książkę. Łojowa świeczka ostatnie już błyski rzucała na izbę, skoro zaś zgasła, głęboka ciemność zapanowała śród zgromadzenia wiernych. Jedynie w kącie przed obrazem św. Fabiana palił się wieczny ogień, wydający jednak tyle tylko światła, aby widzieć można było niewyraźnie brodę, koniec nosa i bielmo oczu.

Spojrzało dziewczę w okno. Między czarnemi drzew konarami błyszczały gwiazdki; główkę oparła na dłoni, pierś jej wezbrała nieokreśloną, słodką nadzieją.

Nagle drgnęła. Ukazał się w oknie jakiś niewyraźny, stożkowaty cień. Okno na pozór zamknięte, z lekka tylko w ramy wtłoczone, otworzyło się z zewnątrz w jednej chwili. Trójkątny cień wsunął się zwolna do wnętrza izby —z okna na podłogę się zsunął.

Ludka rzuciła się w przestrachu ku Worszylance; ta zbudziwszy się machnęła ręką i dosięgła nią Dorotę, która w ten sam sposób wybiła ze snu Szafrankowę, używającą jej ramienia za poduszkę.

— Patrzcie tam! — rzekła z cicha Ludka.

Oczy zaspanych niewiast zwróciły się ku oknu, skąd czarny cień zbliżał się ku nim. Widocznie była to mała postać męska. Nagle otoczyło ją olśniewające światło; nabożne niewiasty zdumione krzyknęły, ujrzawszy przed sobą mistrza swego i pana, stojącego na palcach. Palce jednej ręki trzymał na ustach, w drugiej trzymał małą latarkę, którą wyjął z pod płaszcza.

W rysach Fabiana malowało się również przerażenie. Jakby błyskawicą oślepiony, potoczył się w tył, ręce mu opadły, a latarka z brzękiem upadła na ziemię.

Skoro ją podniósł, twarz jego była strasznie czerwona, chociaż wyraz przestrachu ustąpił miejsca jakiemuś rozpaczliwemu zuchwalstwu.

— Co, już z powrotem? — zapytała po chwili Worszylanka, która się opamiętała najpierwej.

— Hm... no, tak... z podróży, tak, tak, z podróży — wyjąkał Fabian.

charjasiewicz, powieściopisarz, przybył d. 16 bm. na czas dłuższy do Warszawy. — P. Józefa Zawiłowska (Destino), uczennica Lampertiego i Laufera, a jedna z pierwszych nauczycielek M. Kochańskiej przybyła do Lwowa i udziela lekcyj śpiewu w mieszkaniu przy ul. Teatralnej 6. — Koncesję na budowniczego z siedzibą we Lwowie otrzymał p. Erazm Hermatnik, b. uczeń Hansena.— Dr. Karol Kaczkowski, o którego nagłym zgonie wszystkie dzienniki podały wczoraj wiadomość, W przystępie gorączkowej choroby zadał sobie wystrzałem z pistoletu ciężką ranę. Wiele nieszczęść rodzinnych w ostatnich czasach, jak obłąkanie dwóch pasierbów, było powodem wzmagającego się stanu nerwowego, a uderzenia na mózg ponawiały się często. Tym objawom choroby przypisać jedynie można nieszczęsny samach na swoje życie męża zajmującego ważne posterunki publiczne, wielkiej zacności charakteru i dobrze w kraju zasłużonego.

† Włodzimierz Wolniewicz. Donieśliśmy wczoraj o śmierci tego obywatela wielkopolskiego.

Syn Antoniego, pułkownika z epoki legionów włoskich i nadreńskich i Teresy z Swinarskich, urodził się ś. p. Wolniewicz w roku 1812. Wychowanie odebrał nader troskliwe, krótko przed rokiem 1830 w Warszawie, a o ile młody wiek jego i zawsze bardzo słabe siły fizyczne pozwalały, brał udział w wypadkach roku 1831.

Po upadku powstania przeniósł się w Poznańskie, zamieszkał w Dembiczu pod Środą, a równocześnie widzimy go biorącego żywy udział w dwóch kierunkach, w jakich się naówczas życie narodowe rozwijało w całym kraju. Z jednej strony objawiało się ówczesne życie narodowe w kierunku organicznym przez literaturę, przez doskonalenie gospodarstwa krajowego, z drugiej strony przez konspirację polityczną, której inicjatywa wychodziła z emigracji. Wolniewicz był jednym z najskrzętniejszych współpracowników, wychodzącego naówczas w Lesznie *Przyjaciela ludu* i *Przewodnika rolniczo-umysłowego*, po trosze i *Tygodnika literackiego*, wychodzącego pod redakcją Antoniego Wojkowskiego, z drugiej strony bierze gorliwy udział w ówczesnych robotach emigracyjnych, które znajdują swój kres w wypadkach z roku 1846. Zagrożony uwięzieniem, ścigany listami gończemi zdołał Wolniewicz z trudem tylko ujść aresztowania i schronił się do Francji. Wypadki roku 1848 otworzyły mu drzwi powrotu do kraju, gdzie widzimy go odtąd przez kilkanaście lat biorącego gorliwy udział w pracach około podniesienia krajowego rolnictwa. Ofiarowanego sobie po kilkakroć mandatu poselskiego do sejmu pruskiego nie przyjął.

Wypadki roku 1863 powołały Wolniewicza do ponownego wystąpienia. Nie należący przed wybuchem powstania do tych, którzyby je byli wywoływali, lub którzyby je byli chcieli, uważał za obowiązek patrjotyzmu własnego i narodowego pracować przynajmniej nad tem, aby rzecz, która się odstać nie mogła, nie obróciła się ku upokorzeniu i bezczci narodowej.

Należał do składu komitetu Działyńskiego i na tem stanowisku rozwijał, zabiegłą czynność, około dostarczania powstaniu w przyległych mianowicie granicy okolicach Królestwa Polskiego, odpowiednich środków i pomocy.

Skazany za powrotem swym do kraju na trzechletnie więzienie forteczne, odsiadywał je w twierdzy Kłodzkiej, aż mu amnestja ogłoszona po wojnie austrjackiej roku 1866 wolność wróciła.

Odtąd to widziano Włodzimirza Wolniewicza o tyle, o ile mu ciągle bardzo niedomagające zdrowie jego pozwalało, niezmordowanie czynnym w dziedzinie, na jaką dzisiejsze stosunki pozwalają, a zmieniony charakter i usposobienie teraźniejszości naszej wskazują.

Z życia towarzyskiego. Przed paru dniami odbył się w sali kasyna narodowego wspólny bankiet, który urządziło grono kolegów i znajomych na cześć dotychczasowego zastępcy prokuratora Dra Dylewskiego, który wskutek nominacji na radcę sądu krajowego, opuszcza Lwów i przenosi się do Czerniowiec. Na bankiecie tym, na którym było kilku wyższych urzędników, zebrało się kilkadziesiąt osób.

Wiosna zapowiedziała się nareszcie wczoraj ciepłym deszczem, zmięszanym ze szronem, a wieczór błyskawicami. Zdaniem gospodarzy wiejskich błyskawice te i grzmoty zapowiadają rychłe przybycie bocianów i jaskółek.

Dla stowarzyszenia „Przymierze braci" (Agudas Achim), mającego misję szerzenia ducha obywatelskiego pomiędzy żydami, pozyskał p. Feldstein blisko 30 członków w Stanisławowie i Kołomyi, i to w znacznej części pomiędzy chrześcianami. Czy ogół żydowski nie poczuwa się do tego?

Stowarzyszeniu nauczycieli szkół wyższych zatwierdziło Namiestnictwo statuta.

Sprawca zamachu na radcę magistr. Łyszkowskiego szynkarz Ire Töpfer, próbował w drodze apelacji uzyskać zniżenie kary. Druga instancja jednak zatwierdziła wyrok pierwszy.

Wieczorek Kopernika. Z powodu licznych zgłoszeń po bilety na mający się odbyć wieczorek ku uczczeniu pamięci M. Kopernika, komitet czuje się w obowiązku uwiadomić Szanowną Publiczność, że wszystkie bilety na miejsca siedzące są już rozebrane.

Jubileusz Kochanowskiego. Jak już donosiliśmy, lwowskie Koło literackie urządza w dniu 24 b. m. uroczyste przedstawienie „Odprawy posłów greckich" na scenie teatru hr. Skarbka, które nadto, urozmaicone będzie produkcjami muzycznemi, tudzież śpiewem i deklamacją. Szczegółowy program podamy jutro, a tymczasem donosimy, że bilety na to przedstawienie, które będzie bardzo zajmującem, znajdują się do nabycia w księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta.

Zarząd towarzystwa śpiewackiego „Lutnia" zaprasza czynnych członków na ostatnią próbę psalmów odśpiewać się mających podczas uroczystości Jana Kochanowskiego. Próba odbędzie się w piątek dnia 21 b. m. w kasynie o godzinie w pół do 7mej wieczór.

Specyfiki. Ministerjum spraw wewnętrznych wydało w sprawie środków specyficznych rozporządzenie, mocą którego rozmaite środki farbowania włosów, utrzymania płci itp. o ile zawierają truciznę, lub dla których jest oznaczona najwyższa dawka, mogą być nadal sprzedawane tylko przez aptekarzy i tylko na receptę lekarską.

Rada m. Lwowa. Dzisiaj o godzinie 6. wieczorem odbędzie się zwykłe posiedzenie Rady miejsk.

Z funduszu krajowego na wspieranie przemysłu otrzymał p. Heydenreich, właściciel fabryki oczkowych wyrobów, pożyczkę w kwocie 6.000 złr. na 3 prct.

Oszust. Uwija się po mieście jakiś chłopak, prawdopodobnie szewski, a wiedząc, którzy majstrowie szewscy i dla kogo dostarczają obówia, wyłudza je od obywateli.

Kradzieże. Panu P. G. skradziono z zamkniętego mieszkania nowy płaszcz oficerski z wypustkami czerwonymi i guzikami Nr. 9 i kartusz z rzemieniem, war. 70 złr. Rzezimieszek pozostawił nietknięte pieniądze i zegarek, które leżały na stoliku. Panu Majerowi Ast kupcowi z Brzeżan w hotelu pod l. 17 ul. Kaźmierz. z pokoju, w którym kilku przejezdnych nocowało, z pod poduszki kwotę 24 złr. Pani R. B. dzierżawczyni gorzelni w Signówce, skradł jej przyszły zięć S. G., który tam 6 tygodni zamieszkiwał 300 złr. w gotówce, złoty medaljon, złote kulczyki, a drugie djamentowe i nitkę pereł war. 132 złr.

Aresztowania. Policja uwięziła dorożkarskich woźniców Lejzera Grubera i Benjamina Citrona za przywłaszczenie sobie kwoty 200 złr., którą pan hr. P. 29. z m. przed gmachem teatru zgubił. Z tych pieniądzy znaleziono przy nich tylko 50 złr.

Zgubiono. Magdalena Czajkowska zgubiła swą książkę służbową wydaną przez urząd gminny w Wołoszczy. Pan G. P. na dworcu kolei Karola Ludwika pulares z kwotą 12 złr. Pan Süssman Gang ze Stryja jasno popielaty pled w ciemne paski, a z drugiej strony wiśniowy w kraty. W policji znajduje się 15 podków, które jakiś żołnierz z czerwonemi wyłogami sprzedać chciał na krakowskim placu i podrzucił, gdy go chciano sprowadzić do policji.

Kraków, 18. marca. Nowo mianowany prezydent sądu kraj. p. Zborowski obejmie czynności w dniu 27. b. m.

Budowa nowego teatru w Krakowie była wczoraj przedmiotem narady ankiety teatralnej pod przewodnictwem prezydenta miasta. Wszyscy zgodzili się na to, iż sprawę tę należy energiczniej niż dotąd traktować, gdyż termin prowizorycznego pozwolenia używania nadal dotychczasowego gmachu, już za dwa lata upływa. Przyjęto do wiadomości szkice i kosztorysy przez radcę miejskiego p. Zarembę sporządzone na podstawie doświadczeń, jakie zwiedzając w tym celu większe miasta Europy porobił. Zgodzono się, iż koszta budowy nie mają przekraczać kwocy 400.000 złr. — Sprawa układów z rządem ma być traktowaną na poufnem posiedzeniu Rady — na którem zapadnie i uchwała co do asygnowania dotychczasowych kosztów w tej sprawie narosłych.

Najważniejszym przedmiotem była sprawa postarania się o odpowiednie fundusze na budowę — lecz tu zadowolniono się wyborem subkomisji, złożonej z pp. syndyka dr. Szlachtowskiego, wiceprezydenta Muczkowskiego, Kieszkowskiego, dr. Faustyna Jakubowskiego i Zaremby.

Sprawa ta tak ważna dla miasta, będzie traktowaną na zgromadzeniu Towarzystwa technicznego krakowskiego, które domagać się będzie stanowczo rozpisania konkursu na plany budowy teatru w Krakowie — z czem się najzupełniej zgadzamy.

Warszawa 17 marca. Od pewnego czasu na rynkach spostrzegamy włościan przynoszących na sprzedaż drewniane zabawki dziecinne, które pod względem dokładności wyrobu nie różnią się w zupełności od sprowadzanych z fabryk Cesarstwa. Włościanie widocznie przyglądają się zabawkom okazywanym na wystawach sklepowych, według których urabiają swoje.

Poznań, 17. marca. Oskarżony o zamordowanie w Warszawie Satrajtowej, żony magazyniera, Michał Bentkowski, skazanym został w sobotę przez tutejszy sąd przysięgłych na śmierć. Sprawa toczyła się przez dwa dni przy wielkim udziale publiczności.

Paryż, 18. marca. U winiarza na rogu ulicy Saint Denis i bulwaru Bonne Nouvelle wydarzyła się wczoraj wieczór okropna eksplozja gazowa. Zabitych jest dwóch. Ciężko rannych 21 osób, między temi komisarz policji, który prowadził śledztwo z powodu nieszczęścia, jakie się w ten sam sposób rano w sąsiednim sklepie nadarzyło. Kilka innych osób jest lżej rannych.

Jubileusz. Dnia 15. b. m. w Warszawie w resursie obywatelskiej liczne grono przedstawicieli inteligencji obchodziło jubileusz 25-letniej pracy na polu piśmiennictwa pani Walerji Marrené Morzkowskiej. Utalentowana autorka otrzymała w darze serwis pamiątkowy i uczczona została kilku przemówieniami, oraz odczytaniem telegramów, które nadesłano z rozmaitych stron kraju z wyrażeniem uznania dla jej wybitnych zasług.

Z prasy. Od dnia 1. kwietnia wychodzić będzie pod kierunkiem pani Marji Konopnickiej w Warszawie pismo specjalnie sprawom niewieścim poświęcone. Czułe sentymentalne elukubracje naszych nieszczęśliwych redaktorek, już tak dojadły czytającym, iż pismo z kierunkiem prostym, jasnym, określonym, niezawodnie na powodzenie liczyć może. Z tego, co dotąd napisała pani Konopnicka, wnosić można, że rozumie ona zadanie, jakie przyjęła na swoje barki, że czytelniczkom swoim da naukowy pokarm, a nie łzy Filonów i czułostkowe-

---

To „hm" było w jego tak potoczystej mowie objawem niezwykłym.

— Oknem?

— Hm... tak... oknem. Drzwi były zamknięte.

— A co wam się stało? Czy was okradli może?

— Okradli? hm... o nie!

Zamilkł na chwilę, ale jakby promieniem zbawczej myśli oświecony, wyprostował nagle drobną swą postać — z twarzy jego znikła dotychczasowa rozpacz i wznosząc oczy ku niebu, rzekł bez wahania już i z wyrazem pewności.

— Przypomniało mi się w drodze, żem zapomniał lampkę przed obrazem św. Fabiana zaopatrzyć w dostateczny zapas oliwy. Straszna myśl, że światło przed św. Fabianem mogłoby na jedno mgnienie oka zagasnąć, przygnała mię tu z powrotem.

Na dowód tego, co mówił, przystąpił do obrazu i dodał oleju do lampki.

Dotychczas istnieje jeszcze towarzystwo św. Fabiana, a ów przyszczypkarz stanowi święte jego ognisko. Postąpił w świętości swojej tak bardzo, że teraz o awanturze miłosnej księdza wikarego z Elżbietką Jasną wzmianki nie robi żadnej.

Jedna tylko Ludka wystąpiła z nabożnego towarzystwa i zapisała duszę swą djabłu, albowiom wyszła za mąż za pewnego ładnego myśliwca.

---

nudne elukubracje miss angielskich, któremi dotąd przeładowywano wszystkie pisma kobiece.

Czwarty zjazd lekarzy i przyrodników polskich rozpocznie się w styczniu 2 czerwca b. r. w Poznaniu i potrwa dni kilka. Zapowiedzianych jest dotąd 50 odczytów, między niemi z Galicji: prof. Brończa dwa, Dra Krówczyńskiego dwa, Dra Korczyńskiego pięć, prof. Boberskiego z Tarnopola, p. Sroczyńskiego ze Lwowa, prof. Godlewskiego z Dublan, Mikulicza, Rehmana, Tadeusza Żulińskiego, Adamskiego i Kopfa. Znakomitości czeskich zgłosiło się 7 z odczytami. Koleje w Królestwie i Galicji przyznają znaczne obniżki, pruskie zaś uczyniły to zawisłem od zezwolenia naczelnego Prezesa W. ks. Poznańskiego, do którego się też udał Wydział gospodarczy. Karty uczestnictwa wydaje skarbnik Dr. Jarnatowski w Poznaniu (plac św. Piotra nr. 1) za pżesłaniem 20 marek.

Nulla dies sine linea. *Gazeta Nadwiślańska* podaje następujący opis: dnia 1 stycznia br. pracujący w sztolni szybu Nr. 4276 Leizora Messera i spółki na Wolance w Borysławiu, robotnik Mikołaj Jakimów z Urycza stracił życie przez uduszenie się gazami, skutkiem zawalenia się pokładów ziemnych w sztolni, podczas gdy był zatrudniony ustawieniem odźwierka. — Dnia 8 stycznia b. r. pracujący w sztolni szybu Nr. 3031 w Borysławiu, robotnik Jakób Rosenchein z Borysławia, złamał lewą nogę i poniósł potłuczenie na twarzy, skutkiem usunięcia się pokładu ziemnego w czole chodnika, w którym był zatrudniony wyrębywaniem wosku ziemnego. Szyb ten należy do Hersza Dornshaucha i dzierżawi go Salamon Josel Kimelcheim. — Dnia 9 stycznia br. eksplodowały gazy w szybie Nr. 4248, należącym do spółki Gartenberg, Liebermann i Wagmann, przyczem pracujący w głębi szybu robotnik Michał Wojtasiewicz starszy z Starejsoli, poniósł na twarzy i obydwóch rękach silne oparzenie. Eksplozja miała nastąpić z lampy bezpieczeństwa. — Tego samego dnia popołudniu pracujący przy wyczerpaniu wody ze szybu Nr. 1140 należącego do spółki Gartenberg Liebermann et Wagmann, robotnik Maciej Dunin z Rychcic, pośliznąwszy się na powierzchni przy odbieraniu kociołka z wodą wpadł do szybu 29½ metra głębokiego i utopił się. — Dnia 13 stycznia pracujący w szybie Nr. 2016 u Izreala Liebermana, Leizora Gartenberga i Izraela Beer Wagmanna robotnik robotnik Fedio Wolański z Drohobycza' został zabity przez wypadnięcie z kibla podczas wyjazdu na powierzchnię po ukończonej robocie. — Dnia 15 stycznia podczas wystrzału dynamitowego w szybie należącym do Salamona Backenrotha na Ropnem w Mraźnicy, eksplodowały gazy ziemne, które przy silnej detonacji rozerwały na powierzchni szybu stojącą koszarę, z której deska lub belek, spadając ze znacznej wysokości, złamała prawą rękę pracującemu przy młynku wiatrakowym, robotnikowi Tymkowi Kwaśnikiewiczowi z Rybnika.

Polacy w Lipsku. Lipsk należy do rzędu tych niemieckich uniwersytetów, które znaczniejszą stosunkowo liczbę Polaków gromadzą w swych murach; bywa ich tam zwykle 30. Zwróciwszy jednak uwagę na nader korzystne warunki, jakie to miasto uczącej się młodzieży przedstawia, możnaby się rzeczywiście dziwić temu, że żywioł polski nie jest jeszcze znacznie silniej reprezentowany. Od kilkunastu już lat istnieje w Lipsku akademickie polskie Towarzystwo naukowe, mające za zadanie skupiać polską młodzież i pobudzać ją do żywszego umysłowego życia. Środkiem, służącym do osiągnięcia tego zadania są tygodniowe zebrania. Nie wszyscy jednak studjujący w Lipsku Polacy uważają za stosowne, należeć to Towarzystwa akademickiego; prawie trzecia część miejscowej Polonji wstrzymuje się od czynnego w nim udziału. Oprócz Tow. nau. akad. istnieje jeszcze akad. polskie Tow. bratniej pomocy, którego cele streszcza najlepiej sama nazwa i które, zreformowawszy obecnie swe dotychczasowe pod wielu względami niepraktyczne ustawy i zebrawszy trochę grosza, ma nadzieję rozwinięcia nowej żywszej działalności po paroletnim zastoju. Nareszcie zawiązało się w ostatnich czasach także Towarzystwo przemysłowców polskich. Stowarzyszenie to, urządzone na wzór podobnej instytucji w Dreźnie, jest teraz wprawdzie jeszcze bardzo nieliczne, lecz zapewne z czasem wzmoze się na siłach, a i dziś już ma tę stanowczą zasługę, że ułatwia przebywającym w Lipsku chwilowo lub stale polskim przemysłowcom, wspólne stosunki towarzyskie, dając im zarazem sposobność nawiązywania silnej nici, łączącej ich myśli i uczucia z krajem rodzinnym, nici, któreby, jak liczne pouczają przykłady, bez tego bardzo szybko zerwać się mogły.

Specjalista kolejowy. Przed kilkoma dniami na linji kolei moskiewsko-brzeskiej schwytany został niejaki Jan Wurceldorf złodziej kolejowy, operujący na drogach żelaznych od bardzo dawna i gorliwie przez policję poszukiwany. Wurceldorf jeździł zawsze I albo II klasą, ubierał się wytwornie i i mówiąc kilkoma językami udawał maniery człowieka światowego. Znaleziono przy nim mnóstwo klejnotów pochodzących z kradzieży i około 4.000 rs. częścią w gotówce, częścią w papierach procentowych. Wurceldorf złapał się chcąc odurzyć chloroformem jednego z współpasażerów, który udawał śpiącego i w chwili kiedy złodziej skrapiał chustkę, pasażer, silny człowiek, powalił go na ziemię i wezwał na pomoc służbę pociągow. Wurceldorf poznany został na stacji, chociaż miał paszport na imię jakiegoś ajenta handlowego z Warszawy. Niewątpliwie podczas śledztwa sporo sprawek, jakie spełnił ten specjalista kolejowy, ujawnionych zostanie.

Sumienna służąca... A teraz, kiedy już odchodzę, muszę pani „sumiennie“ powiedzieć, że ten klucz od kuchni otwiera także szpiżarnie...

Teatr, literatura i sztuka.

(r). **Opera** Głos panny Rossini nadający się więcej do ról dramatycznych nie wywarł w partji czysto koloraturowej Violetty tego wrażenia, do jakiego publiczność przyzwyczaiła się na poprzednich występach primadonny opery włoskiej.. Dlatego też wtorkowego przedstawienia do sukcesów panna Rossini zaliczyć nie może, pomimo szalonych oklasków pewnej hałaśliwej gromadki, na którą publiczność teatralna głośno narzekać zaczyna Pan Myszuga pomimo zmęczenia pewnego w głosie i małej niedyspozycji śpiewał całą partję dobrze. Z partyj drugorzędnych dobrze wywiązała się pani Kasprowiczowa i wcale nie źle p. Guberski. Pan Iżak kłaniał się publiczności za oklaski komu innemu przeznaczone.

— Dzisiaj we czwartek dnia 20go b. m. „Podróż do Afryki“ opera komiczna w trzech aktach Souppégo.

Jutro na dochód Marcelego Zboińskiego, po raz pierwszy „Samobójstwo“ (Il suicidio) komedja w 5 aktach z włoskiego Pawła Ferrari.

W sobotę po raz dwunasty „Carmen“ opera w 4 aktach Bizeta z panną Rossini w roli tytułowej.

W poniedziałek 24 b. m. Obchód 300-letniej rocznicy zgonu Jana Kochanowskiego, z udziałem towarzystwa śpiewackiego „Lutnia“ i pierwszych sił wokalnych.

Artyści dramatu wykonają utwór sceniczny Jana Kochanowskiego p. t. „Odprawa posłów greckich“, do którego muzykę napisał pan Henryk Jarecki.

W piątek 28go b. m. Benefis i jubileuszowe przedstawienie pani Anieli Aszpergerowej przedstawioną będzie „Balladyna“ Słowackiego.

(M...i) **Produkcje uczennic** szkoły muzycznej p. Ludwika Marka.

Dnia 17 i 18 b. m. odbywały się produkcje uczennic wszystkich kursów szkoły muzycznej p. Marka. Pierwszego dnia popisywały się uczennice kursu 1szego i 2giego zostające pod kierownictwem pny Lachner i pni Markiewiczowej. Najłatwiejsze utwory fortepianowe wykonane zostały przez najmłodsze elewki, które aby zobaczyć, musieli ciekawsi z publiczności powstawać z krzeseł. To też nie dziw, że wykonanie utworów przez te dzieciaki nie mogło w zupełności nas zadowolić.

Brak siły, brak dobrego zrozumienia myśli kompozytora o to głównie, cobyśmy mogli im zarzucić, wszystko to jednak ze względu na młodociany wiek uczennic musimy usprawiedliwić i podnieść pracę nauczycielek, które to co mogły tylko zrobić w zupełności zrobiły. Szczera ich praca i dobra metoda przebijała się w grze ich uczennic. Dziwimy się tylko temu, że p. Marek uczennice te, które zalicza do I i II. kursu a więc do początkujących, wyprowadzał już kilka razy w ciągu roku na estradę koncertową. Dlaczego to zrobił? Łatwo wytłumaczyć.

W drugim dniu popisu przedstawił nam p. M. uczennice III. kursu, o których grze możemy już coś serjo pomówić. Produkcje rozpoczęły się odegraniem na 4 fortepiany a na 16 rąk „Uwertury z op. Fidelio“ Beethowena która jednak pomimo, że p. Marek dyrygował jako kapelmistrz tą niejako „orkiestrą fortepianową“ wypadła nierówno, za to o wiele lepiej a nawet bardzo dobrze wykonano 2gą uwerturę z op. „Wilhelm Tell“.

Bardzo trudny koncert g-moll Saint-Saensa (Część 1. i 3.) odegrała pna Silkiewicz. Mimo niektórych usterek w grze, całość wypadła bardzo dobrze, i gorące oklaski jakiemi pnę S. darzono, niechaj będą nagrodą za szczerą pracę i uznanie talentu pianistki. Prawdziwy efekt wywołała grą bez zarzutu pna Tarnawiecka, „Koncert g-moll“ Moschelesa został wybornie wykonany i wykazał że p. T. ma wielki talent, a prócz tego wyborną szkołę. To też stawiamy p. Tarnawiecką na pierwszem miejscu w rzędzie uczennic p. M.

Pna Kouschée, wcale dobrze wykonała Mendelssohna „Capriccio brillant“ również pna Schenk Fantazję z „Trovatore“ Liszta.

Do najudatniej wykonanych utworów zaliczyć musimy Rapsodję Liszta, za którą p. Irsay zebrał huczne i długo trwające oklaski.

Tyle o fortepianach.

A teraz słóweczko o numerach wokalnych. Dwa duety (Campany i Rubinsteina) wypadły powiedziawszy już bardzo delikatnie, nieskończenie słabo. Trzeba mieć głos przedewszystkiem a potem dopiero śpiewać! Gdy zaś tego nie ma i głos zupełnie źle jest postawiony, tam o wykonaniu nie można nawet mówić. Pieśni Schuberta i Denza usuwają się także z pod krytyki. Dość powiedzieć, że podczas śpiewu złożyły się twarze nawet nie znawców do wiele znaczącego uśmiechu. Radzilibyśmy szczerze p. Markowi, aby dalej pracował z pożytkiem jako dyrektor i nauczyciel szkoły fortepianowej, a nie puszczał się na niepewne stawianie i kształcenie głosów,

Tak więc produkcje fortepianowe wypadły nadspodziewanie dobrze i dały dowód, że p. Marek szczerze pracuje około wykształcenia muzycznego swoich uczennic.

Nowoje Wremja dowiaduje się z pewnego źródła, że odtąd na mocy nowego rozporządzenia dyrekcji żaden artysta rosyjski nie będzie angażowany na scenę opery włoskiej. Dla wszystkich wirtuozów rosyjskich otwierają się na oścież bramy opery rosyjskiej; na początku zaraz ofiarowano pani Bułyczewej 40 tysięcy franków za wejście w skład petersbugskiej opery rosyjskiej. Obaj artyści odrzucili te propozycje, mimo ich dogodności.

Die fesche Pepi. Pod tym tytułem ukaże się w nadchodzącym sezonie na scenie „Fürsttheatru“ pięcioaktowa komedja, której bohaterką będzie zmarła niedawno Józefina Gallmayer.

Madame Chaumont ukończywszy gościnne występy w Tryjeście powróciła jeszcze dla dania dwóch przedstwień do Wiednia, gdzie we Wtorek grała rolę Cypryjanny w „Rozwiedźmy się“. Wczoraj wyjechała do Bukaresztu, gdzie bezwłocznie rozpocznie szereg przedstawień.

Listy Gaethego. W posiadaniu szambelana Maurycego O'Donnella w Lehen pod Salzburgiem znajduje się bardzo wiele listów, które Goethe pisywał do damy dworskiej cesarzowej Marji, Ludwiki hrabiny Józefiny O'Donnell. Listy te tchnące przyjaźnią zawierają wiele interesujących szczegółów do lat 1812 do 1813, mają się wkrótce w druku ukazać pod okiem profesora Uniwersytetu dra Ryszarda Wernera.

Wysokie progi. Taki jest tytuł najnowszej dwutomowej powieści J. I. Kraszewskiego.

Z Izby sądowej.

(Opieka sierocińska).

Wczoraj rano przed sędzią Dzieduszyckim w sekcji III. rozpoczęła się rozprawa sądowa, wynikła z zabagnionej oddawna sprawy opieki sierocińskiej po ś. p. Geschöpfie, przedsiębiorcy pogrzebowym, który w roku 1863 zginął wskutek eksplozji prochu przy ulicy Ormiańskiej.

Opiekę tę, nad majątkiem spadkowym, wdową i sierotami po zmarłym, sprawowali różni obywatele lwowscy. Gdy jednak w roku 1877 zmarła wdowa, sprawy zaś spadkowe prowadzone były nieporządnie, a przytem opiekunowie nie mogli sobie

dać rady z synem śp. Geschöpfa, Franciszkiem, dorastającym już młodzieńcem, dojrzewająca zaś córka, Felicja, potrzebowała również życzliwego i troskliwego o jej przyszłość opiekuna, sąd w braku innych opiekunów oddał opiekę nad całą masą spadkową i sierotami w ręce adwokata dra Hryszkiewicza.

Nowy opiekun, mianowany w listopadzie 1877 roku zakrzątał się dość energicznie około spraw majątkowych swych pupilów. Niebawem zaś, powołując się na okoliczność, iż majątek spadkowy nie przynosi nawet dochodów na pokrycie wydatków dorastających sierot, uzyskał od sądu zwolnienie od składania i prowadzenia szczegółowych rachunków...

W r. jednak 1880 ożenił się z Felicją z Geschöpfów lekarz dr. Dubanowicz i zażądał od opieki szczegółowego zdania sprawy z spadkowego majątku, ponieważ zaś opiekun z rachunkowem sprawozdaniem, zasłaniając się uchwałą sądową, nie kwapił się bynajmniej, oboje przeto małżonkowie Dubanowiczowie wystosowali w kwietniu 1881 oskarżenie do prokuratorji państwa, uzupełnione dodatkowem doniesieniem w maju tego roku, w którym zarzucają dr. Hryszkiewiczowi, że prowadząc przez lat kilka interesa masy spadkowej „znaczne sumy sobie przywłaszczył“, „sprzeniewierzył“ i dopuścił się nawet oszustwa w przedstawieniu sprawy.

Opiekun twierdził, iż znalazł interesa masy w stanie tak opłakanym, że przedsiębiorstwo pogrzebowe przynosiło zaledwie 400 zł. rocznie czystego dochodu — wydatki zaś i utrzymanie sierot przenosiły o wiele wszelkie z masy spadkowej płynące dochody.

Relacja ta nie trafiała do przekonania naturalnego opiekuna i męża Felicji z Geschöpfów, dra Dubanowicza, który znalazł dowody w księgach pogrzebowego przedsiębiorstwa z roku 1877 i 1878, że dochód brutto z tego interesu wynosił blisko 15,000 złr. rocznie.

Ponieważ przytem depozyt w papierach wartościowych, wynoszących do 8000 złr. powinien był nieść także jakieś procenta, a kamienica należąca do spadku, fasjonowaną była na 1018 złr. rocznego czynszu — ztąd więc poszło wzmiankowane wyżej oskarżenie; tembardziej, że dr. Hryszkiewicz wzbraniał się wciąż ze zdaniem dokładnego rachunkowego sprawozdania, powołując się na to, że księgi rachunkowe przedsiębiorstwa, prowadzone wciąż za jego opiekuństwa co do jednej zaginęły.

Wdrożona na podstawie powyższego doniesienia do prokuratorji, sprawa w sądzie karnym przeciwko drowi Hryszkiewiczowi nie doprowadziła do żadnego rezultatu, sąd bowiem nie znalazłszy nic podejrzanego w aktach spadkowych i pupilarnych zastanowił śledztwo bez dalszego badania dowodów, przedkładanych przez stronę interesowaną.

Wtedy to dr. Hryszkiewicz wytoczył drowi Dubanowiczowi przed sekcją III proces o obrazę czci, który wygrał, sędzia bowiem, opierając się na orzeczeniu trybunału karnego, odmówił przeprowadzenia całkowitego dowodu prawdy. P. Dubanowicz, skazany został na 5 dni aresztu.

Od wyroku tego zaapelował skazany do sądu II instancji, który zniósł pierwotny wyrok sekcji trzeciej i polecił temuż sądowi przeprowadzić ponowną rozprawę.

Z tego też właśnie tytułu sprawa ta przyszła wczoraj znowu pod rozpatrzenie sędziego powiatowego.

Przed sędzią sekcji III stanął z jednej strony jako oskarżony o obrazę czci dr. Dubanowicz z obrońcą swym dr. Jackowskim; z drugiej jako oskarżyciel prywatny dr. Hryszkiewicz z zastępcą swym dr. Błażejowskim.

Po przedstawieniu sprawy przez sędziego, oskarżony dr. Dubanowicz rozpoczął swój dowód prawdy, sprowadzając swe zarzuty przeciw drowi Hryszkiewiczowi do 6 punktów następujących:

1) Opiekun nie złożył żadnych rachunków z sprawowanej przez się opieki, 2) przywłaszczył sobie pieniądze, które wpłynęły po zmarłej wdowie śp. Geschöpfowej, 3) na rachunek swój prowadził w sklepie spadkowego przedsiębiorstwa handel metalowemi trumnami, 4) ściągnął wierzytelności masy w kwocie około 2000 złr. i z użycia jej nie wyrachował się, 5) zatrzymał kwotę 50 złr. ze sprzedaży listu banku hipotecznego i 6) zniszczył księgi rachunkowe przedsiębiorstwa.

Na poparcie tych zarzutów przedstawił dr. Dubanowicz niektóre księgi i notatki rachunkowe, które twierdzenia jego popierają i powołał szereg świadków. Dr. Hryszkiewicz bronił się.

Rozprawa prowadzona wczoraj do godziny 1 w południe wznowioną została o 4 po południu. Bardziej szczegółowe sprawozdanie odkładamy do jutra.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

(J) **Wiedeń** 19 marca. Termin posłuchania deputacji obywatelskiej u cesarza w sprawie banku włościańskiego jeszcze nie oznaczony. Rokowania z ministerstwem toczą się w największej tajemnicy.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 19. marca. *Wiener Allg. Ztg.* przynosi ze źródła rzekomo pewnego wiadomość, że najwyżej w państwie postawiona osoba miała się w następujący sposób wyrazić o czesko-niemieckich usiłowaniach ugodowych: „Jeżeli lewica pragnie na serjo przeprowadzić ugodę a akcji jej tylko gabinet teraźniejszy stoi na przeszkodzie, to opozycja zna środki i drogi do usunięcia tej przeszkody i może w miejscu właściwem wymienić swoich mężów zaufania. Po zbadaniu sprawy, jeżeli osobistości te uznane będą jako kompetentne, hr. Taaffe niezawodnie poświęci swoją tekę interesom państwa.“

Na konferencji deputowanych czesko-niemieckich postanowiono przejść do porządku nad wnioskami Russa, ponieważ sytuacja obecna nie sprzyja rokowaniem ugodowym. Zanim one nastąpią, musi upaść rząd i większość obecna. Posłowie niemieccy z Czech postanowili iść razem z połączoną lewicą, a ta żąda przedewszystkiem zaprowadzenia języka państwowego. *Neue fr. Presse* zaznacza w dzisiejszym numerze, że projekt Russa jest tylko prywatnem zapatrywaniem tego deputowanego. Liberalna partja nie zna kwestji czeskiej tylko austrjacką, a do rozwiązania tej sprawy może ona dążyć tylko wtedy, jeżeli to rozwiązanie odpowie interesom wspólnym wszystkich Niemców w Austrji.

Ferje świąteczne Rady państwa rozpoczną się dnia 4. kwietnia.

Zmowa robotników w Dieczynie przybiera coraz większe rozmiary. Przeszło 24 fabryk stanęło, a około 7000 robotników świątkuje. Starostwo w Terezinie zarekwirowało siły wojskowe, gdyż znaleziono listy z pogróżkami.

W sprawie Pragera orzekł sędzia śledczy Thóth w Budapeszcie, że anarchiście temu za wspólwinę w morderstwach i rabunku wytoczyć należy śledztwo karne. Fakt, do którego oskarżenie się odnosi, nie jest oznaczony.

Zebranie, urządzone wczoraj przez Komitet stow. centralnego przemysłowców morawskich skończyło się na skandalu. Socjalni demokraci zajęli salę, a w ich imieniu przemówił dr. Stransky wynosząc Gregra a napadając na Riegera i wszystkich tych, coby chcieli głosować za odnowieniem przywileju kolei północnej. Mowcy nikt nie odpowiedział, a wrażenie całego zebrania było w skutek tego nader smutne.

Z Tryestu donoszą: O godzinie 9 wieczorem 17 b. m. pękła petarda przed gmachem namiestnictwa, nie raniąc na szczęście nikogo.

Komisja międzynarodowa do uregulowania granicy Driny, pomiędzy Zwornikiem a Racą, pod przewodem serbskiego pułkownika Oreskowicza i austrj. pułkownika Bilineka rozpocznie z 1 kwietnia swoje prace i oznaczy punkta do ufortyfikowania brzegów.

Paryż 19 marca. Orłów wyjechał do Berlina. Złożywszy tam swoje listy wierzytelne, powróci jeszcze do Paryża, który dnia 15 kwietnia stale opuści.

Izba posłów przyjęła 396 głosami przeciw 109 całą ustawę o szkołach ludowych. — Pogłoska, jakoby minister wojny zamierzał niezadługo objeżdżać granicę wschodnią, ma być mylna.

Wczoraj wieczorem w rocznicę komuny, było na najdalszych dzielnicach kilka bankietów z namiętnemi mowami, ale porządku nie zakłócono.

Republique fr. pisze: Jedyną możliwą do przyjęcia podstawą rokowań z Chinami, jest wynagrodzenie wojenne i przewaga Francji w całym Tonkinie. — Depesza Milota donosi: Rozbicie Chińczyków okazuje się coraz kompletniejszem. Ścigamy ich żywo z jednej strony do Thsinhnen a z drugiej na połowę drogi do Langson; dalej ścigać nie zdałoby się na nic. Fortecę Phalong zatrzymam jako posterunek naprzód wysunięty. Straty nasze są bagatelne.

Chiny nie skomunikowały się dotychczas z rządem francuskim. Według nadeszłych wiadomości, jest rząd chiński wielce zdekoncertowany i pragnie pokoju.

Krąży pogłoska, że generał Negrier dogonił Chińczyków w drodze do Langsom i pobił ich na głowę.

Według doniesienia *Pol. Cor.* obsadzenie portu Tadżura w zatoce Aden przez Anglików miało skłonić Francję do rozszerzenia praw zwierzchniczych nad Obokiem w myśl traktatu z 1862 r., aby w ton sposób niedopuścić opanowania Czerwonego morza przez Anglików.

Berlin 19. marca. W reichstagu w toku rozprawy nad etatem marynarki, mowcy wszystkich stronnictw wyrażali się z wielkiem uznaniem dla administracji marynarki. Jenerał Caprivi, jako szef tego zarządu, dziękował za okazaną marynarce życzliwość i poparcie.

Centrum Reichstagu miało oświadczyć na posiedzeniu wczorajszem frakcji, iż będzie głosować za ustawą o socjalistach, chociaż pewnem jest prawie, że centrum zarówno jak partja wolnomyślna głosować będzie za odesłaniem przedłożenia do komisji. Pierwsze czytanie projektu nastąpi we czwartek. Centrum ma zamiar wezwać rząd za pomocą wniosku do rewizji ustaw majowych.

Bismark zdawał przed kilku dniami sprawę z sytuacji cesarzowi, na drugi dzień następcy tronu. Orłów ma tu przybyć w środę.

Londyn 19 marca. W Izbie posłów doniósł Hartington o telegramie Hevetta, iż wydał proklamację przeciw Osmanowi Digmie z powodu zamordowania dwóch posłańców angielskich. Rząd angielski kazał cofnąć tę proklamację, ale odwołać Hevetta nie zamierza. Ostatnia depesza Gordona pochodzi z d. 11 marca.

Gabinet Gladstone'a znalazł się na posiedzeniu onegdaj Izby gmin w nader przykrej sytuacji; wniosek radykała Labouchera, będący rodzajem wotum nieufności mało co nie przeszedł i rząd musiał ściągnąć na posiedzenie szybko liberałów, aby usunąć niebezpieczeństwo. Na City obiegała onegdaj pogłoska o dymisji gabinetu, a jak mówią w łonie ministerstwa panuje niezgoda bo Hartington przemawia za energiczną akcją w Sudanie, i za protektoratem w Egipcie, czemu się sprzeciwia Gladstone.

Rzym 19go marca. Pentarchiści obwołali kandydaturę Cairolego na prezydenta Izby posłów.

Na konferencji członków większości Izby było obecnych 189 posłów. Depretis wniósł, aby Coppine wybrano na prezydenta Izby w miejsce Fariniego, i zrobił z tego kwestję gabinetową.

Belgrad 19 warca. Król mianował byłego ministra skarbu, Spasicza, gubernatorem banku.

Madryt 19. marca. Policja poszukuje jenerała Hidalgo. Według dzienników ministerjalnych usiłowany spisek nie ma żadnego znaczenia. Minister wojny oświadczył, że wszelki najmniejszy czyn niesubordynacji z całą surowością ukarze. Aresztowano starego jenerała Terrera, który w r. 1879 brał udział w komunistycznem powstaniu w Kartagenie. Słychać o aresztowaniu jeszcze jednego jenerała.

Policja zabrała u sekretarza komitetu Zorillowskiego, Morau listę stowarzyszenia wojskowo-republikańskiego i aresztowała w skutek tego generałów Velarde'go i Villacampę, dwóch poruczników i 4 podoficerów.

Ateny 15 marca. Wieczorem tłum urządził manifestację przeciw ministerstwu. Zgromadzonych przed parlamentem demonstrantów rozprószyła policja. W Izbie z tego powodu przy interpelacji rozwinęła się żywa dyskusja, w której Lombaratos oświadczył, że wiedział o tem, iż opozycja przygotowuje demonstrację.

Petersburg 15-go marca. — Litewski eparchialny konsystorz, jak się dowiadują *Petersburskija Wiedomosti*, wydał rozporządzenie, aby przy każdej cerkwi parafjalnej w miasteczkach, osadach i wsiach „kraju północno-zachodniego," gdzie niema szkół początkowych, zostających pod ministerjum oświecenia, otwierane były szkoły cerkiewno-parafjalne, oraz ich oddziały stałe i przenośne. Szkoły te mają być zakładane w osadach, w obrębie których jest 70 mieszkańców obojej płci. Rozumie się w celach russyfikacji Litwy.

Z powodu niedawnej śmierci arcybiskupa Antoniego Zubko, *Nowoje wremja* wyliczyła pozostałych przy życiu duchownych prawosławnych, którzy wzięli czynny udział w nawróceniu Litwy na prawosławie w dniu 29-ym marca roku 1839-go półtora miliona unitów. Są nimi: Prokop Dobrochotow, niegdyś profesor litewskiego seminarjum, obecnie biskup ołomicki, dalej doktor teologji Michał Gułobowicz, niegdyś inspektor seminarjum litewskiego, następnie biskup piński, brzeski a obecnie arcybiskup miński i bobrujski, —Platon, obecny metropolita kijowski i halicki, niegdyś wikarjusz kowieński, najbliższy współpracownik Siemaszki w organizacji ówczesnej prawosławnej litewskiej djecezji i nareście Izydor, obecnie metropolita petersburski, a w r. 1837 biskup połocki i wileński. Przyjmował on czynny udział w reorganizacji djecezji w duchu nauk i obrzędów kościoła schyzmatyckiego.

Agencja północna donosi między innemi z Tomska, że miejscowy gubernator w ciągu 7-iu miesięcy uwolnił od służby około 20 urzędników za rozmaite nadużycia i niemoralne prowadzenie.

Manifest koronacyjny upoważnił, jak wiadomo generał-gubernatora Syberji Wschodniej do zmniejszenia liczby lub kary, której ulegli różni wygańcy zesłani do ciężkich robót. Ulga ta miała się rozciągać na tych wszystkich, dobre prowadzenie się których zostanie stwierdzone przez bezpośrednich zwierzchników. wygnańców, oraz tych którzy się odznaczają porządnem i dokładnem wykonaniem robót sobie powierzonych. Obecnie „Now. Wrem." donosi, że generał Anuzzyn zawezwał w swoim czasie władze podwładne do złożenia sobie szczegółowych co do tego raportów. Rezultat przejrzenia ich przez generał-gubernatora przedstawia się w tej formie, że z liczby 3,500 zesłanych do robót ciężkich i trzymanych w więzieniach na Sachalinie 1131 mężczyzn i 199 kobiet przejdzie w r. b. do kategorji *posieleńców*. Z pomiędzy tych 1330 osób dość znaczna liczba doznać miała bardzo znacznych ulg względnie do terminu na jaki początkowo skazaną była.

Petersburg 19 marca. Prywatnie donoszą: Ponieważ coraz więcej prawdopodobnem jest przypuszczenie, iż państwa zachodnio-europejskie ograniczą prawo azylu, przeto kilku znanych terorystów oświadczyło gotowość poddania się rządowi rosyjskiemu i zerwania z propagandą anarchistyczną. W tym też duchu podali prośbę o ułaskawienie. — Liberalny dziennikarz rosyjski Robert Iliicz został wydalony z powodu krytyki brutalnego postępowania niższych organów policyjnych.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Walne zgromadzenie posiadaczy asygnat kasowych byłego c, k. gal, Zakładu kredyt. włościań. uchwaliło jednogłośnie na posiedzeniu dnia 12 b, m. odbytem przyjąć propozycję ugodową uczynioną przez komitet obywatelski dla spraw Zakładu włościańskiego względem sposobu spłaty asygnat kasowych tego Zakładu.

Celem przeprowadzenia tej ugody, którą Walne Zgromadzenie ze względu na stan funduszów Banku włościańskiego za korzystną uznało, wzywają podpisani wszystkich posiadaczy asygnat kasowych Banku włościańskiego, aby złożyli swe asygnaty kasowe najdalej do 25 bm. albo u jednego z podpisanych członkow komitetu, lub też w jednej z następujących instytucji we Lwowie a to: 1) w gal. Kasie oszczędności, 2) w c, k. uprz. galic. akc. Banku hipotecznym, 3) w galic. Banku kredytowym; 4) w galic. Banku krajowym. Skoro finalna ugoda zawartą zostanie i likwidatorowie Banku włościańskiego do wypłaty pierwszej połowy należytości za asygnaty przystąpią, ogłosimy to w dziennikach krajowych. Członkowie komitetu zajmą się bezpłatnie, zaś powyższe instytucje za bardzo umiarkowaną prowizją inkasowaniem przypadających 50% na asygnaty kasowe i każdy z posiadaczy asygnat odbierze następnie swą należytość wraz z asygnacjami, na których uwidocznioną zostanie zarówno dokonana 50% spłata, jakoteż i klauzula, że przez przyjęcie tej spłaty posiadacz tej asygnaty kasowej stwierdził, iż zgadza się na proponowany przez likwidatorów sposób umorzenia jego należytości z tej asygnacji kasowej pochodzącej. Po uskutecznionej spłacie pierwszej połowy należytości za asygnaty kasowe komitet nie przestanie czuwać nad dalszem przeprowadzeniem likwidacji i nad dopełnieniem warunków ugody.

Podp. Józef br. *Brunicki* w Bereźnicy poczta Stryj; Henryk *Blumenfeld*, aptekarz we Lwowie, ulica Żółkiewska; Bolesław Weryha *Darowski*, nadinżynier kolei arc. Albrechta we Lwowie, ul. Teatralna 7; August *Sehellenberg*, bankier we Lwowie ul. Hetmańska l. 10; dr. Teobald *Semilski*, adwokat we Lwowie ul. Jagiellońska l. 3; dr. Tadeusz *Skałkowski*, adwokat we Lwowie ul. Kościuszki l. 10; dr. Karol *Stromenger* adwokat we Lwowie ul. Karola Ludwika 1, 5.

Sokal 18 marca. Dziś o godz. 5 popołudniu przybył tu z Jarosławia pierwszy pociąg kolei Jarosławsko-Sokalskiej.

Kongres leśny austrjacki rozpoczął w tych dniach obrady — w których wzięli udział i delegaci galicyjskiego Towarzystwa leśnego. Między innemi odczytano referat o przyczynach znanych powodzi w Tyrolu i Karyntji w r. 1882 i powzięto w tej sprawie rezolucję, w której wyrażono życzenie, aby w celu zapobieżenia podobnym klęskom powodzi starać się wszelkiemi siłami o zalesienie okolic górzystych, o prowadzenie racjonalnego gospodarstwa leśnego, oraz zadarnienie miejsc odkrytych, zalesić się niedających.

Centralna komisja szkół przemysłowych zbierze się znowu w Wiedniu, w maju br.

Telegramy zbożowe z dn. 18 marca.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 10·44 złr. żyto 100 kilo — złr. Okowita 30.75—31 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 9·40—9·42 zł., rzepak 14·12— zł. Berlin pszenica 172·25 m., żyto — m., okowita 46·30 m., olej rzepakowy 59·70— zł. Paryż: Mąka za 159 kilo 49·90 franków, olej rzepakowy 72.50 okowita —·— fr.

Lwów, z Izby handlowej, 19 marca 1884.

1. Akeje za sztukę.

bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . .	297 50	300 50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	173 —	176 —
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . .	297 00	302 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	250 —	255 00
2. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. . . .	99 50	100 50
„ „ „ 4 „ „ . . .	90 50	92 —
„ „ „ 5 „ „ okresowe	99 50	100 50
„ „ „ 4 „ los 41 l.	86 50	87 50
Banku hyp. galic. 6 „ w. a. . . .	101 25	102 25
„ „ „ 5 „ w. a. . . .	97 40	98 40
„ „ „ 5 „ 10 pret . .	100 25	101 25
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc. . .	— —	— —
„ „ „ „ 5 „ . . .	— —	— —
3. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogól. roln. kred. zakład dla Galicji i Bukow. 6 proct., los. co 15 lat . .	— —	— —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k. . .	99 50	100 50
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a. .	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. .	101 50	102 50
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 —	91 —
5. Losy.		
Miasta Krakowa	17 00	19 00
„ Stanisławowa	22 50	24 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 61	5 71
Dukat cesarski	5 63	5 73
Napoleondor	9 57	9 67
Półimperjał	9 86	9 96
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 20	1 22
100 marek niemieckich	58 85	59 70

Wiedeń, d. 19 marca 1884. (godz. 4 m. 50 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	66 60	66 30
Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . .	327 75	327 25
Akcje Anglobanku na 120 złr. . . .	116 75	116 50
Unionbank za 100 zł.	112 75	112 50
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	298 50	298 50
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	144 20	144 00
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł. .	173 —	172 75
Akcje kolei państwowej	314 00	315 30
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	174 50	174 75
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	157 25	157 50
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	127 25	127 20
Obligacje węg. w złocie	100 25	100 25
Akcje kolei węg. zachodniej	198 75	198 75
Cisańskie losy	114 00	114 00
3 proc. losy tureckie na 400 franków .	20 00	20 00
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	92 17	91 95
Akcje Bankvereinu na 100 zł. . . .	108 00	108 70
Rosyjski rubel papierowy	1 21	1 20 2/4
Losy premjowe węg. na 100 zł. . . .	116 75	116 75
Usposobienie: mdłe.		
Wiedeń d. 18. marca 1884. (godz. 5 m. 35 wieczorem).		
Akcje kredytowe	323 80	323 10
Akcje kolei Karola Ludwika	298 50	298 50
Renta papierowa	79 77	79 77
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. .	101 00	101 —
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. .	00 00	00 00
Napoleondory	9 61 1/2	9 61 1/2
Usposobienie: —		
Berlin. d. 18 marca 1884. (godz. 5 m. 35 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	203 90	205 40
Akcje austr. kredytowe	562 50	558 00
Akcje kolei Karola Ludwika . . .	126 50	126 25
Austrjackie banknoty	168 80	168 80

Przyjechali d. 19 marca 1884.

Hotel ŻORZA: M. Skibniewski z Podola mosk., ks. S. z Kosienic.

Hotel EUROPEJSKI: Ks. Sułkowski z Przemyśla, N. Troplowitz, E. Schenirer i L. Sommerstein z Wiednia.

Hotel LANGA: F. Haas z Stuttgartu, K. Kozlik i A. Kindler z Wiednia.

Hotel ANGIELSKI: A. hr. Romer z Wołynia. B. Dunin Wąsowicz z Brzeżan, A. Łabęcki ze Zbaraża, L. Czajkowski z Wasylowa, A. Wiśniewski z Bruchnala, Z. Fialka z Wiednia.

Dyspozycja obiadowa.

na piątek 21. marca 1884.

Obiad droższy:

Zupa szczawiowa.
Paszteciki w cieście ptysiowem.
Karp w sosie sztufadowym.
Grzyby duszone w śmietanie.
Łosoś prażony na ruszcie.
Krem wanilowy.
Owoce kandyzowane.

Obiad tańszy:

Zupa fasolowa.
Kartofle z pieca ze śledziem.
Legomina. Melszpeis cytrynowy.

Teatr hr. Skarbka.

W Czwartek dnia 20go marca 1884.

Po raz dziewiąty:

Podróż do Afryki

opera komiczna w 3 aktach, muzyka F. Souppego, przekład Aurelego Urbańskiego.

Osoby.

Tytania Fanfani	pni Skalska
Fanfani-Pasza, jej wuj	p. Foutana.
Miradillo, europejczyk	p. Bandrowski.
Antazid, siążę Maronitów	p. Alma.
Tessa, modystka z Palermo	pni Kasprowiczowa.
Buccametta, jej matka	pna Wajgel.
Perykles, oberżysta w Kairo	p. Fedyczkowski.
Nakid, handlujący truciznami	p. Krykiewicz.
Sebil, abisyńska niewolnica	pni Dutkiewicz.
Hosz, posługacz w oberży Periklesa	p. Bąkowski.
Muezzin	p. Gubeiski.
Maronita	p. Gimpel.
Jof, rzezaniec	p. Pietraszewski.
Tragarz	p. Chudkowski.
Pierwszy sais (laufer)	p. Zieliński.
Drugi	p. Lubiński.

Pani Skalska odśpiewa w akcie 3cim walca komp. Straussa p. t. „Wiosenne głosy."

Początek o godzinie 7mej wieczór.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Od 1 czerwca 1883. podług zegaru lwowskiego.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 popoł. pociąg mięszany, o godzinie 6 minut 35 rano pociąg lokalny.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 15 po południu i o godzinie 11 minut 10 w nocy pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 minut 38 po południu i o godz. 10 min. 30 wieczór pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca Podzamcze o godzinie 6 min. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 1 min. 4 po południu i o godz. 11 wieczór pociąg mieszany.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 minut 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 minut 27. wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 minut 40 przed południem mięszany, o godz. 9 minut 54 wieczór pociąg lokalny.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 6 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 3 rano i o godz. 3 min. 52 po połud. pociąg mięszany,

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 17 wieczor pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 31 rano i o godz. 3 min. 48 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany.

Pudr książęcy

biały różowy i żółtawy.

Znakomite powodzenie i wziętość tego pudru jest najlepszym dowodem jego nieporównanej dobroci. — Pudr książęcy na wszystkich wystawach odnosił palmę pierwszeństwa, a liczne medale zasług jakiemi został wyszczególniony najlepiej go zalecają. — Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jestto najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększania twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 zł., z łabędzikiem 1·50 ct.

Różowy i żółty, mniejsze 70 ct. wieksze 1·20 ct. z łabędzikiem 1·60 ct.

WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe.

Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygieniczny został odszczególniony medalem zasługi na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie.

— Cena 1 złr. w. a. —

MYDŁO KOSMETYCZNE.

Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. — Cena 60 ct.

Nabyć można we Lwowie w fabryce perfum

J. IHNATOWICZA

przy ul. Kopernika Nr. 3, w Filji przy ul. Halickiej róg Wałowej, naprzeciw sklepu pana Bałłabana. w Krakowie w Filji w Sukiennicach Nr. 20 i we wszystkich renomowanych sklepach i aptekach. (41)

We wszystkich księgarniach nabyć można:

PRZESTROGI i RADY

DLA DORASTAJĄCEGO MŁODZIEŃCA

(1488) **zebrał i opowiedział**

Dr. D E Z E T.

Egzemplarz opieczętowany kosztuje 40 ct.

Sztokfisz

suszony . . . po 90 ct. kilo
moczony . . . po 40 „ „
Wyzina solona . po zł. 1.60 „
Kawior astrachański po „ 9·60 „
Omary królewskie . po „ 1 i zł. 1·30 puszka
Ostsee Häringe po 65 ct. i zł. 1·30 „
Anchovis duńskie . , ct. 80 „
Łosoś z **Kaliforni** gotowany ct. 90 „
„ norwegski w oliwie zł. 2·20 „
Macquereaux w oliwie zł. 2 i 3 „
Sardynki francuskie w oliwie po ct. 25, 35, 40, 60, 80, i zł. 1·20. do złr. 1·50 puszka
SERY Imperiale, kminkowy, de Brie Strachino, Gorgonzolla, Chester Emental, Rocquetort, Romadour i t p.

poleca handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Rzeźby i ornamenta z drzewa

oltarze, ikonostasy i wszelkie udekorowania architektoniczne

do kościołów i salonów

uskuteczniam w różnych stylach

Tadeusz Sokulski

Lwów, ulica Pańska l. 13 w podwórzu. (142)

CUKIERNIA

M. KOSTECKIEGO

ulica Karola Ludwika l. 3,

poleca:

Prawdziwe Miodowniki (pierniki) litewskie w paczkach po 25 ct.

Badianki suche (petit fours) do herbaty po zł. 2·40 Klg.

Owoce kijowskie (suche) po zł. 4·80 Klg. (141)

Balsam rossyjski

jedyny radykalny środek na **Reumatyzm i gościec.**

Cena flaszki 1 złr.

Balsam uralski** i **krople amerykańskie,

celne środki od **bolu zębów.** Flakonik 50, 60, 1 złr. 50 ct.

Główny skład (121)

APTEKA

M. Karczewskiego

we Lwowie, w Rynku.

Moje serdeczne podziękowanie Wielm Panu **Karczewskiemu**, aptekarzowi we Lwowie za przysłany mi **Balsam rossyjski** na reumatyzm, który mnie z długoletniego okropnego reumatyzmu zupełnie wyleczył.

JAN STROKA, nadleśniczy.

W. Panie! Nadesłany mi na reumatyzm **Balsam rossyjski**, okazał zadziwiającą skuteczność; proszę zatem jeszcze o jedną flaszkę dla brata. KAROL BOTELA, proboszcz.

Zupełnie świeży transport

ze zbioru majowego 1883.

przez **Suez** sprowadzonej

Herbaty chińskiej

a mianowicie: pół kilo.

N. 0. **„Assam - Pecco - Mandarin“** najprzedniejsza mieszanka aromatyczna . . zł. 5·—
N. 1. **„Taszu“** Perła Chin, żółtokwiatowa . . zł. 4·40
N. 2. **„Juntojozan Pecha“**, białokwiatowa . . zł. 4·—
N. 3. **„Nandżyn“**, czarna mocna „ 3·20
N. 4. **„Souchong,“** mało narkot. „ 2·80
N. 5. **„Congo.“** familijna dobra „ 2·—
N. 6. **„Proszek herbaciany“** . „ 1·50
N. 7. **„Wysiewki“** z najlepszych herbat . . zł. 1·70
N. 8. **JSouchong“** najprzedniejsza w oryginalnych drewnianych skrzynkach . zł. 4·—
N. 9. **„Souchong,“** powyższa na wagę . . . zł. 3·60

poleca i rozsyła handel

St. Markiewicza

(72) we Lwowie, Rynek l. 42.

A. MAŃKOWSKI

we Lwowie,

przy ul. Halickiej Nr. 17 n. 10 miasto

poleca swój 36 lat istniejący

Handel korzeni, herbaty, delikatesów i win

odznaczony na wystawie krajowej, rolniczej i przymysłowej, w roku 1877 medalem zasługi za konserwowanie wina, wyrób marynaty i konserwów, obficie zaopatrzony nawyborniejszemi towarami, które stosownie do jakości sprzedaje po cenach najniższych.

Utrzymuje wszelkie lepsze gatunki

LIKIERÓW i WÓDEK.

(27) **WINA**

a mianowicie: **stare węgierskie**, francuskie z firmy **Lalande i spółki**, dostawcy dworu c. k. austro-węgierskiego i król. włoskiego, szampańskie **Louis, Reederer, Venve Cliquot, Moetet Chandon, Monopol Heidsieck i spółki i Gibert**, austryjackie, dalmatyńskie, styryjskie, siedmiogrodzkie, węgierskie, mozelskie, reńskie, hiszpańskie, portugalskie, włoskie, greckie, cypryjskie, z różnych wysp i Przylądka dobrej nadziei,

DELIKATESY i RYBY

najrozmaitrze:

angielskie, francuskie, niemieckie, włoskie i zamorskie.

Herbatę chińską

przechowaną w oddzielnie urządzonym magazynie.

Materje na ubrania

tylko z trwałej i dobrej wełny owczej, dla średniego mężczyzny, 3 metry 10 centm. na ubranie z dobrej wełny owczej za **4 zł. 96 ct., na** ubranie z lepszej wełny 8 zł. na ubranie z doskonałej wełny **10 zł., na** ubranie z zupełnie doskonałej wełny 12 zł. 40 ct.

Pledy do podróży sztuka 4, 5, 8 i 12 zł.

Wykwintne materje na ubrania, na spodnie, tużurki, zarzutki, płaszcze na deszcz, tyfal, gunie, sukna komisowe, **kamgarny**, szewioty, trykoty, perwiany, doskiny, sukna na bilardy poleca

JAN STIKAROFSKI

skład fabryczny w Bernie, założony w r. 1866.

Próbki franko. Próbki dla krawców **bez franko.** Wysyłki za pobraniem nad 10 zł. franco. Szczycąc się zaufaniem wielu **odbiorców**, którzy zamawiają materje nie widziawszy próbek, oświadczam, że towary w ten sposób zamówione gdyby się nie podobały przyjmuję napowrót. Wzorów czarnego peruwianu i doskinu nie mogę przysłać, albowiem tego rodzaju zamówienie jest rzeczą zaufania. Prowadząc **handel** światowy, odbieram codziennie setki listów. Upraszam zatem **P. T.** odbiorców o dokładne podanie przy zamówieniu swego adresu, **unikając** powoływania się na poprzednią korespondencję, której odszukanie **dużo** zajmuje czasu.

Korespondencje przyjmują i załatwiają się w językach **niemieckim**, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim. (14)

Pierwsza spółka samoistnych

krawców lwowskich

ulica Hetmańska liczba 10. we Lwowie,

poleca nowo otworzony **Magazyn**

gotowych, tanich Sukien męzkich w wielkim wyborze

również wielki wybór

UBIORKÓW DLA DZIECI



Celem spółki jest, ażeby wyrobem naszym własnym jak najtańszym i dobrym usłużyć Szanownych odbiorców.

Nie liczymy na wielkie zyski przy pojedyńczej, drobnej sprzedaży, tylko na obrót jak największy a tem samem chcemy tamę położyć napływowi nie krajowych lichych produktów.

Ceny gotowych sukien

są następujące:

Garnitur na teraźniejszą porę	złr. 15 17 19 22 24
Żakiety z kamizelką z kamgarnu	„ 18 20 22 24 26
Paletoty letnie . . .	„ 12 14 16 18 20
Surduty salonowe i fraki .	„ 18 20 22 24 26
Haweloki do podróży . .	„ 15 16 18 20
Ubrania dziecinne . .	„ 6 7 8 9 10 12 15

Wszelkie zamówienia na miarę będą wykonane po tych samych cenach jak wskazują gotowe wyroby.

Otwierając tę pierwszą spółkę samoistnych krawców lwowskich, podejmujemy zadanie uczciwej taniej obsługi Szanownej publiczności o czem każdy zwiedzający magazyn nasz przy ulicy Hetmańskiej l. 10 we Lwowie może się przekonać. (134)

Zarząd „Pierwszej Spółki Krawców Lwowskich.“

GARNITURY począwszy od 13 fl. 50 ct.

Marynarki w cenie 8 zł.

Pracownia i skład
GOTOWYCH SUKIEŃ MĘZKICH
Pawła Piątkowskiego
we Lwowie, plac Halicki l. 13.

Dziękując za dotychczasowe względy Ssanownej P. T. Publicsności, polecam i nadal moją pracownię zaopatrzoną w najnowsze i najmodniejsze towary wiosenne i letnie po umiarkowanych cenach. Zaopatrzyłem mianowicie moj magazyn w gotowe i tanie suknie męskie, tak, że można nabyć cały garnitur własnej roboty za 13 zł. 50 kr. i wyżej.

Wykonuję oraz wszelkie zamówienia w miejscu i na prowincję akuratnie i po umiarkowanych cenach.

Pantalony męzkie w cenie 3.50

KAMIZELKI w cenie 2 zł. 50 ct.

SKARBIEC
Nabożeństwa Chrześciańskiego
na wszystkie uroczystości
ułożony
według nauki Kościoła św. rzymsko-katolickiego
przez OO. Marka i Prokopa.

1 egzem. pięknie oprawny w skórkę szagrinową z wyciskami złoconemi i futeralikiem **2 zlr.**

„Skarbiec Nabożeństwa chrześciańskiego" obejmuje cały zbiór Nabożeństw i Pieśni kościelnych w przeciągu roku przypadających i porządkiem ułożonych, a szczególnie te które są w naszym kraju używane i przez kościół św. zatwierdzone. Wydanie jest piękne, uskutecznione czcionkami wyraźnemi na papierze białym, ozdobione pięknym obrazkiem a cena nader umiarkowaną, przeto przystępną nawet dla najmniej zamożnych osób.

Adres: **W. Maniecki**
we Lwowie, ul. Kopernika l. 7.

!!Tylko 80 centów!!

Pół kilo pomadek deserowych i czekoladek, napełnianych na sposób warszawski.

Pół kilo karmelków mięszanych 6 kr.

Pierniki i ciasta po 4 ct.

Wybór bombonierek i kartonaży.

Zamówienia na Święta po cenach bardzo umiarkowanych.

Poleca cukiernia i fabryka pierników
J. ZIMMERA
we Lwowie, ul. Akademicka, Hotel Żorża. (136)

Znana od kilku lat
PRACOWNIA LAKIERNICZA
pod firmą
Ignacy Karge
przy ulicy Halickiej liczba 48
we Lwowie

poleca wszelkie w zakres swej sztuki wchodzące roboty, jakoto: fabryczne, np. okna, drzwi, portale sklepowe; itp. **zarazem zawiadamia Szanowną P. T. Publiczność, że podejmuje się wykonania wszelkich zamówień na prowincję** po najumiarkowańszych cenach. **Za trwałe i spieszne wykonanie poręcza się.** (130)

Kilka tysięcy sztuk
resztek sukna

po 3—4 metry, na kompletne garnitury męzkie, zarzutki i płaszcze damskie, wysyła resztę za kwotę tylko 5 zlr. za pobraniem pocztowem: **H. Grolich. fabrykant w Starem Bernie** Klosterplatz Nr. 3. Resztki, jakie by się niepodobały, będą z całą gotowością napowrót przyjęte i wymienienia. (82)

Wódki i Rozolisy
wyrobu ces. król. uprzyw. Rafinerji Spirytusu,
Fabryki Rumu, Likierów i Octu
JULJUSZA MIKOLASCHA
we Lwowie
a mianowicie:
„Narodówka, Dziennik, Szczutek i Djabel"

pomimo ochronnej marki, zostają naśladowane przez fabryki krajowe i zagraniczne; wyż wymienione wódki jedynie są prawdziwe, jeżeli flaszki zaopatrzone są znakiem **„J. Mikolasch."** Na etykietach powinna być wypisana cała firma: Ces. król. uprz. Rafinerja Spirytusu, fabryka rumu, likierów i octu Juljusza Mikolascha we Lwowie.

Na korkach jest wypalony znak **„J. Mikolasch" „we Lwowie."**

Powyżej wymienione wódki, które nie mają tych znamion, są liche i imitacje. (13)

Maść rupturowa
lecząca najbardziej zastarzałe przepukliny (ruptury) dolnej części ciała.

Rossyjski olej
antireumtyzmowy.

Środek radykalny przeciw gośćcowi, reumatyzmowi i cierpieniom krzyża pacierzowego — pomocny nawet tam, gdzie o wszelkiej pomocy zwątpiono.

Składów obu tych środków nieurządzono nigdzie i posyłkę uskutecznia się w oryginalnych: **świeże napełnionych** flaszkach jedynie u **I. Grolicha w Bernie,** Skenerstrasse Nr. 3. (83)

W księgarni
SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO
we Lwowie
nabyć można nową powieść
pod tytułem:
ZŁAMANY a NIEUGIĘTY
przez
Marję Grochowalską
Cena 85 centów. (1479)

We wszystkich księgarniach
do nabycia
Złamane serca
POWIEŚĆ przez
JÓZEFA ROGOSZA
Autora „Marzycieli".
Cena za 2 tomy 3·50

We wszystkich księgarniach
do nabycia:
Miłość i Wola
Powieść współczesna
przez
Zofię Rudnicką
Cena 2·20

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3, od 8 do 12 gedz. rano.

Drobne Ogłoszenia
Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite

Od Administracji.

Dla uniknięcia zwłoki i możebnych nieporozumień upraszamy wszelkie reklamacje, jakoteż zamówienia tak drobnych ogłoszeń jak inseratów, adresować wprost do Administracji nie zaś do Redakcji.

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod ścisłą dyskrecją leczy choroby sifilityczne i skórne, tudzież wszelkie następstwa nadużycia lat młodszych, Specjalista do chorób sifilitycznych i skórnych, pr. lekarz Medyc. Chirurg i Akuszer. **Jan Karpiel** przy Ulicy Wałowej l. 3. Ordynuje od godziny pół do 10, do 12. przed południem; od 2 do pół do 6 popołudniu Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. (1620)

Fabryka tutek cygaretowych istniejąca od lat kilku poleca swoje wyroby Szanownej Publiczności z najwyborniejszego papieru francuskiego — Ulica Krakowska l. 5. (353) Katarzyna Ptaszyńska.

Panna z dobrego domu posiadająca naukę kroju poszukuje umieszczenia w obywatelskim domu do krawieczyzny i szycia na maszynie. Maszynę posiada własną; łaskawe oferty przyjmuje pod literami: M. M. poste restante Jarosław. (354)

Posady i zatrudnienia.

Do ujeżdżania młodych wierzchowych koni potrzebuje Państwo Hłuboczek wielki pod Tarnopolem stajennego, jeżdżącego dobrze konno, o budowie lekkiej i nieprzekroczonych 30 lat wieku. Bezżenny ma pierwszeństwo. Świadectwa przesłać do Zarządu dóbr. (350)

Towarzystwo Spożywcze pl. Dominikański l. 1. Poszukuje pomocnika lub praktykanta z dwu lub trzy letniem doświadczeniem do handlu. (356)

Uczniów w wieku 14 do 16 lat przyjmuje Fabryka wyrobów ceramicznych w Glińsku. Bliższe szczegóły udzielają L. & C. Hardtmuth we Lwowie ul. Akademicka l. 3. (357)

Kupno i sprzedaż.

Realność składająca się z 2 domów parterowych w otwartem i zdrowem miejscu położona, z placem pod budowę, z dużym ogrodem ze wszelkiemi wygodami gospodarskiemi za cenę 7500 zlr. jest zaraz do sprzedania. Wiadomość u właściciela na miejscu, ul. Piekarska l. 61. (348)

Dom z ogrodem obszaru 470 sążni kwadr. róg ulicy Krupiarskiej i Łyczakowskiej l. 101 przed kaplicą Matki Boskiej za mierną cenę na sprzedaż. Bliższa wiadomość w domu l. 6 ulica Kurkowa. (331)

Na sprzedaż, Łazienki św. Anny piękna Realność we Lwowie, ulica akademicka l. 10, przestrzeni sążni kwadr. 620, składająca się z frontowym placem, domem piątrowym, oficyną i ogrodami; — z przedsiębiorstwa dochód sześć i pół procentu. — **Na sprzedaż** realność w Brzeżanach na miasteczku, dwa domy parterowe z ogrodem sąż. kw. 600, wiadomość udzieli właściciel w łazienkach św. Anny. (362)

Dom o 4 pokojach w ogrodzie, wraz z przyległym gruntem frontowym, objętości 1203° przy ulicy Źródlanej i pod Dębem l. 15. jest z wolnej ręki do sprzedania; grunt może być na parcele podzielony; cena przystępna. Bliższa wiadomość kręcone słupy (na Rurach) l. 13. dół, ostatnie drzwi na prawo. (360)

Do sprzedania z powodu braku paszy u dzierżawcy **Jełowickiego w Zastawcach** o. p. **Monasterzyska:** Krów dojnych sztuk 25, Jałówek sztuk 36, Byków sztuk 50. Rasa poprawna. (361)

Dom pod l. 23 ul. Zielona, składający się z 6 pokoi na dole i 2 pokoi na I. piątrze wraz z przynależnościami i ogrodem jest zaraz do najęcia. (349)

Mieszkania i sklepy.

1 **pokoik** na 2giem piątrze, niefrontowy lecz z ładnym widokiem na Wysoki Zamek, z meblami lub bez mebli zaraz do wynajęcia. ulica Krasickich l. 6. (352)

1 **pokój** kawalerski frontowy z 2 oknami przy ul. Kraszewskiego liczba 25. (322)

Do wynajęcia! W domu Karola Wernera spadkobierców przy ulicy Czarneckiego l. 12 (obok gmachu c. k. Namiestnictwa) od 15 Marca (na 2 piętrze w oficynach) 1 pokój, przedpokój, kuchnia, strych i piwnica. (298)

1 **pokój** z nyżą w parterze zaraz do wynajęcia, ulica Sykstuska l. 58. Bliższa wiadomość w miejscu. (314)

2 i **3 pokoje** z kuchnią, niżą balkonem, osobnym strychem, ul. Kraszewskiego l. 25 zaraz do wynajęcia. (323)

3 **pokoje** z kuchnią, przedpokojem, dwoma wychodami z frontu, zaraz do najęcia przy ulicy Pańskiej l. 9 b. (317)

2 **pokoje** duże na dole, świeżo tapetowane z całkiem osobnym wchodem do wynajęcia od 1 czerwca. Ulica Krasickich l. 6. (351)

5 **pokoi** na drugiem piętrze przy ulicy Sykstuskiej l. 58, z kuchnią, piwnicą, strychem — zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość w miej seu. (313)

2 umeblowane **pokoje** razem albo pojedynczo, miesięcznie, nawet tygodniowo zaraz do wynajęcia. Majerowska nr. 7. (300)

1 **pokój** w suterenach zaraz do wynajęcia, ul. Sykstuska l. 58. Bliższa wiadomość w miejscu. (315)

W kamienicy przy placu Akademickim pod l. 1, jest do wynajęcia **pomieszkanie** w parterze, składające się z 2, 3, 4 lub 5 pokoi wraz z przynależytościami; lokal może być także na sklep użyty. (311)

3 pokoje, kuchnia, strych i drewutnia zaraz do najęcia, przy ulicy Franciszkańskiej l. 5. (346)

Prywatne korespondencje.

Do **pięknych** podróżnych II klasy pociągu Czerniowieckiego do Lwowa w poniedziałek. Proszę o znajomość. Ponieważ Kurjera nie trzymam proszę o odpowiedź listowną Chodorów Wł. Bn.
(355) Zaczarowany.

Kronikarz pewien, nie mogąc żadnych błędów znaleźć w „Kurjerze," krytykuje bodaj prywatne korespondencje i w wielkim ferworze zamieniając literę r na s nazwał się bardzo niepochlebnie, gdyż sam należy do płci brzydkiej. Oprócz dudków, gawronów, papug i t. p." istnieją we Lwowie: „orzełki, sokoły i kolibry, na co mają niezbite dowody (358 Jaskółeczki.)

Wydawca i właściciel: Wojciech Maniecki.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.
Drukaria „Kurjera Lwowskiego".